



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH
BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 49 (581) • 19 sierpnia 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Ernest Wyciszkiewicz

Rosyjska strategia wobec wyborów prezydenckich na Ukrainie

Jarosław Ćwiek-Karpowicz

List otwarty Dmitrija Miedwiediewa do prezydenta Wiktora Juszczenki jest wyraźnym sygnałem, że Rosja chce wpływać na rozwój sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, w tym na przebieg kampanii prezydenckiej. Przed zaplanowanymi na styczeń 2010 r. wyborami, inaczej niż przed „pomarańczową rewolucją”, Rosja prawdopodobnie nie ograniczy się do wspierania jednego kandydata. Będzie dążyć do pogłębienia podziałów i dalszej destabilizacji ukraińskiej sceny politycznej, co według niej służy ochronie rosyjskich interesów na Ukrainie.

Wystąpienie Miedwiediewa. 11 sierpnia br. Dmitrij Miedwiediew wystosował list otwarty do Wiktora Juszczenki, w którym obarczył prezydenta Ukrainy winą za kryzys w stosunkach rosyjsko-ukraińskich oraz poinformował o odroczeniu przyjazdu do Kijowa Michaiła Zurabowa – następcy odwołanego w czerwcu z funkcji ambasadora FR Wiktora Czernomyrdina. Miedwiediew zarzucił ukraińskiemu prezydentowi świadome odejście w ostatnich latach od zasad przyjaźni i partnerstwa z Rosją. Do antyrosyjskich działań administracji Juszczenki zaliczył m. in. dostawy broni i wsparcie Gruzji w zeszłorocznym konflikcie zbrojnym w Osetii Południowej, starania o członkostwo w NATO prowadzone wbrew społeczeństwu ukraińskiemu i uzasadniane nieistniejącym rosyjskim zagrożeniem, utrudnianie stacjonowania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie, narażanie bezpieczeństwa wspólnej sieci przesyłu gazu przez zawieranie porozumień z UE bez udziału Rosji, ograniczanie praw inwestorów rosyjskich na Ukrainie, fałszowanie historii (narzucanie nacjonalistycznej interpretacji Wielkiego Głodu), wypieranie języka rosyjskiego z życia publicznego, ingerowanie w niezależność cerkwi prawosławnej oraz wydalenie w lipcu br. dwóch dyplomatów rosyjskich.

Krytyczne wystąpienie Dmitrija Miedwiediewa było nieoczekiwane. Zaraz po nim w Rosji pojawiło się niewiele komentarzy, a temat bardzo szybko zniknął z czołówek rosyjskich gazet. Ponadto przedstawiciele rosyjskiego MSZ i administracji prezydenta próbowali złagodzić wypowiedź Miedwiediewa uznając, że nie oznacza ona zamrożenia stosunków dyplomatycznych.

Reakcja polityków ukraińskich. Na list i wypowiedź prezydenta Rosji natychmiast zareagował lider Partii Regionów Wiktor Janukowycz. W pełni zgodził się on z krytyką Miedwiediewa oraz zapewnił, że w przypadku wygranej zapoczątkuje normalne, dobrosąsiedzkie i wzajemnie korzystne stosunki partnerskie z Rosją.

Po dwóch dniach odpowiedź wystosował Wiktor Juszczenko, który wyraził rozczarowanie z powodu nieprzyjawnego tonu listu i zdziwienie, że Miedwiediew nie dostrzega po stronie rosyjskiej współodpowiedzialności za pogorszenie wzajemnych relacji. Juszczenko odparł wszystkie zarzuty rosyjskiego prezydenta dowodząc, że Ukraina nie prowadzi polityki antyrosyjskiej. Stwierdził m. in., że w kwestiach dostaw wojskowych Ukraina działa w zgodzie z prawem, gdyż jak dotąd nie wprowadzono międzynarodowego embarga na dostawy broni do Gruzji. W kwestii NATO przypomniał, że każde suwerenne państwo ma prawo wyboru środków zapewniających mu bezpieczeństwo, w tym także udziału w sojuszach politycznych i wojskowych. Dodał, że Ukraina wypełnia zobowiązania przyjęte w 1997 r. dotyczące stacjonowania na jej terytorium Floty Czarnomorskiej, mimo poważnych naruszeń ustaleń przez stronę rosyjską. Zapewnił także, że modernizacja systemu przesyłowego gazu na Ukrainie zgodnie ze standardami międzynarodowymi podwyższy bezpieczeństwo jego funkcjonowania. Odrzucił ponadto zarzut o nacjonalistyczną interpretację historii XX w. Odpowiadając na oskarżenia Juszczenko zwrócił także uwagę na nieprzestrzeganie w Rosji praw mniejszości

ukraińskiej oraz przypomniał pozytywną ocenę niedawnej pielgrzymki po Ukrainie patriarchy Moskwy i Wszechrusi Cyryla. W sprawie wydalenia dwóch dyplomatów rosyjskich stwierdził, że strona ukraińska trzykrotnie informowała o ich bezprawnej działalności na terytorium Ukrainy, przedstawiając na to dowody. Prezydent Ukrainy wyraził też gotowość podjęcia współpracy w celu polepszenia stosunków między oboma państwami.

Następnie oświadczenie wydała premier Julia Tymoszenko, która wyraziła zaniepokojenie tonem publicznej debaty między głowami państw na temat stosunków dwustronnych, wezwała do pohamowania emocji oraz rozwiązywania problemów przy stole rokowań. Zapewniła, że jej działalność publiczna będzie nakierowana na pogłębienie obopólnie korzystnej współpracy między Ukrainą i Rosją. Podkreśliła, że chce rozwoju partnerskich stosunków z Rosją, z wzajemnym poszanowaniem suwerenności i integralności terytorialnej, lecz nie pozwoli na ingerowanie w wewnętrzne sprawy Ukrainy.

Podobne stanowisko do Julii Tymoszenko zajął Arsenij Jaceniuk – kolejny potencjalny kandydat w nadchodzących wyborach prezydenckich. Jaceniuk nieoczekiwanie zdystansował się wobec polityki obecnego prezydenta Ukrainy. Wyraził nadzieję, że po wyborach stosunki z Rosją ulegną poprawie i skrytykował Juszczenkę sugerując, że dał on bardzo dużo powodów, aby postrzegać jego politykę jako antyrosyjską.

Rosyjskie cele i motywy działania. Wystosowanie listu przez Dmitrija Miedwiediewa nie miało emocjonalnego ani przypadkowego charakteru. Żaden z rosyjskich zarzutów skierowanych pod adresem Ukrainy nie był nowy, natomiast na uwagę zasługuje czas wypowiedzi i publiczna forma zaakcentowania dwustronnych rozbieżności z wyraźnym wskazaniem strony odpowiedzialnej za stan stosunków. Kilka dni później Miedwiediew powtórzył krytykę władz ukraińskich podczas konferencji prasowej z Angelą Merkel.

Jednym z istotnych celów listu było wskazanie najważniejszych dla Rosji spraw i określenie warunków dla ewentualnej poprawy relacji dwustronnych. W tym znaczeniu faktycznym adresatem listu nie był obecny, ale przyszły prezydent Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie Miedwiediewa było również podyktowane chęcią wywarcia wpływu na rozpoczynającą się kampanię wyborczą. Stosunki z Rosją miałyby stać się jednym z głównych tematów kampanii, a brak jednoznacznego wskazania faworyta miałyby prowokować kandydatów do szukania pośredniego wsparcia Rosji. Ponadto ukraińscy politycy zostali poddani niewygodnemu testowi lojalności wobec obecnej głowy państwa. W trudnym położeniu znaleźli się Julia Tymoszenko i Arsenij Jaceniuk, konkurujący ze sobą o wejście do drugiej tury wyborów z faworytem – Wiktorem Janukowyczem. Brak poparcia dla Wiktora Juszczuki – konkurenta w walce o prezydenturę – w sporze z prezydentem obecnego państwa może być źle odebrany przez ich elektorat.

Niewykluczone, że prezydent Rosji zdawał sobie sprawę, że ostra krytyka mało popularnego Wiktora Juszczuki (ok. 3% zwolenników w sondażach przedwyborczych) może na Ukrainie wpłynąć nieznacznie na wzrost poparcia dla tego polityka, tym bardziej, że zarzuty strony rosyjskiej były łatwe do odparcia, co też Juszczenko wykorzystał odpowiadając na list Miedwiediewa i występując z orędziem do narodu. Wzrost popularności Juszczuki podczas walki wyborczej wydaje się być korzystny z punktu widzenia Rosji, gdyż utrwala podziały i rozdrobnienie środowisk o proeuropejskiej orientacji. Niestabilna politycznie Ukraina, przynajmniej w krótkiej perspektywie, jest najlepszą gwarancją zahamowania zbliżenia z NATO i UE.

Ocena. List otwarty sugeruje, że przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie Rosja zamierza działać inaczej niż pięć lat temu. Władze rosyjskie prawdopodobnie nie poprą wprost tego kandydata, który w ich przekonaniu w największym stopniu uwzględnia ich interesy gospodarcze i polityczne. Według Rosji, lepszym rozwiązaniem jest obecnie utrwalanie podziałów politycznych na Ukrainie i wykorzystywanie ich w celu uzyskiwania konkretnych ustępstw niezależnie od osoby sprawującej urząd prezydenta. Co ważne, nowelizacja ukraińskiej konstytucji po „pomarańczowej rewolucji” ograniczyła wpływ prezydenta na prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, toteż Rosji zależy na tym, aby zbytnio nie antagonizować względem niej sił politycznych, które będą współtworzyć przyszłe rządy.

Rosja musi się liczyć z ryzykiem, że nazbyt ostentacyjne działania podczas kampanii prezydenckiej mogą wzmocnić nastroje antyrosyjskie nie tylko wśród zwolenników dawnego „obozu pomarańczowego”. W takiej sytuacji polityka zagraniczna przyszłego prezydenta Ukrainy, nawet jeśli zostanie nim Wiktor Janukowycz, prawdopodobnie nie odbiegałaby zasadniczo od stanowiska obecnej głowy państwa.